

KONSULTING

Z wyspy wyszedłeś i tam wrócisz

Na początku była wyspa. Aplikacje biznesowe rozpoczynały się od niezależnych od siebie wyspowych rozwiązań obsługujących poszczególne, dość selektywnie wybrane, obszary przedsiębiorstwa. Były więc rozwiązania finansowo-księgowo, produkcyjne czy logistyczne, które nie komunikowały się ze sobą. Zresztą – to nie była wina czy pomysł ich twórców – tak wtedy działały przedsiębiorstwa, każdy dział był oddzielnym księstwem.

Z tych poszczególnych obszarów zaczęły wyrastać rozwiązania bardziej zaawansowane, w sposób zintegrowany wspierające coraz większe fragmenty przedsiębiorstw. W latach 60. pojawiły się pierwsze systemy MRP planujące zapotrzebowanie materiało-

KOMENTARZ

Piotr Milewski

dyrektor konsultingu w itelligence

we. Do systemu wprowadzało się informację o zaplanowanej produkcji, wielkości sprzedaży lub przyjętych zamówieniach na wyroby gotowe. Lata 80. przyniosły MRP II – planowanie zasobów produkcyjnych. Model MRP II w stosunku do MRP został rozbudowany o planowanie zdolności produkcyjnych oraz o elementy związane z procesem sprzedaży i wspierające podejmowanie decyzji.

W latach 90. pojawiły się rozwiązania ERP, które rozszerzyły planowanie do wszystkich zasobów przedsiębiorstwa,

m.in. ludzkich czy finansowych. Dzisiaj mówimy już o systemach ERP II, które widzą przedsiębiorstwo jako część łańcucha dostaw, a zatem integrują relacje z klientami i dostawcami.

Oczywiście przy tak ogromnych aplikacjach powodujących długie i skomplikowane cykle wdrożeniowe pojawił się odwrotny trend – obcinania funkcjonalności zbędnej w danej branży. Na tej fali powstały rozwiązania prekonfigurowane, przeznaczone dla konkretnych branż, zawierające elementy systemu charakterystyczne dla branży, i predefiniowane procesy branżowe. Z drugiej strony pojawiła się potrzeba zaspokojenia naturalnego przekonania klienta, że najlepiej byłoby mieć pełną swobodę wyboru rozwiązań w poszczególnych ob-

szarach – nie tracąc nic z ich wzajemnej integracji.

Zauważam też, że coraz więcej firm rozważa zastosowanie lub stosuje ponownie rozwiązania wyspowe, złożone wyłącznie z produktów różnych uznanych dostawców (w końcu najlepszy system to np. finanse z Oracle, logistyka z SAP i HR z PeopleSoft), dokładając do tego aplikacje opracowane ściśle na potrzeby ich biznesu i oparte na biznesowym know-how danej firmy. Co przy coraz bardziej zaawansowanych standardach technologicznych możliwości integracyjnych zapewnia odpowiednią jakość i efektywność takiego rozwiązania. Czyżby więc wszystko miało skończyć się na wyspie, tyle że tym razem stworzonej z kilku mniejszych, połączonych odpowiednio szerokimi mostami?